

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, półrocz. 75 kop. = Kor. 2.50.
Za codzienne drukowanie, adreśowanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opaskach: rocznie Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, półrocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Kor. 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisy nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Bombardowanie Metz.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Sytuacja.

(w) Ostatnie doniesienia urzędowe z walk na północy nie podają żadnych nowych szczegółów. Położenie w sekcji żmudzko-kurlandzkiej jak i w sekcji narwiańsko-niemieńskiej nie uległo żadnym zmianom. Wprawdzie komunikat wspomina o ostrzeliwaniu z ciężkich dział Osowca, ale prawdopodobnie jest to incydent bez donioślejszych skutków.

Podobnie także nie uległa zmianie ostatnia dyslokacja wojsk walczących w sekcji lewego brzegu Wisły. Garść szczegółów z ostatnich przeglądów działań wojennych pozwala nam wykreślić linię bojową w tej sekcji. Biegnie ona dawnymi drogami wzdłuż Bzury i Rawki ku Pilicy pomiędzy Tomaszowem mazowieckim a Nowem Miastem, a następnie przez Oronsk na południowy zachód od Radomia przez rejon opatowski spada ku Wiśle w okolicy Koprzywnicy. W ten sposób Radom pozostaje w rękach rosyjskich.

Co do walk w Galicji, to toczą się one z dawną zaciętością na froncie od Wisły aż do rzeki Stryja.

W walkach pomiędzy Sanem a Wisłą inicjatywę leży w rękach Rosjan, którzy po zajęciu Rudnika w nocy z wtorku na środę zdobyli wieś Nowosielec, leżącą na zachód od Rudnika, na gościńcu wodociągowym z Niska do Rzeszowa. W ten sposób front rosyjski na lewym brzegu Sanu rozszerza się ku południowemu zachodowi. Komunikat zawiera charakterystyczny szczegół, że wojska austro-niemieckie mają tu cofać się w nieładzie.

O położeniu na prawym brzegu Sanu do Dniestru znajdujemy w ostatnim komunikacie informację, że w dolinie Wiszni, a więc w rejonie Nakła i Kalnikowa wywiązały się zacięte walki, które toczą się w dalszym ciągu. Linia bojowa prawdopodobnie po tych miejscowościach przechodzi w rejon Hussakowa i Krukienic, gdzie ataki armii gen. Marwitza zostały przez Rosjan odparte z dużymi stratami.

W dalszym ciągu linia bojowa biegnie wzdłuż prawego brzegu Dniestru aż do rzek Sukieli i Świcy, gdzie Rosjanie posunęli się ku południowi i tam łączą się z wojskami, działającymi nad Prutem. Z drobnych szczegółów przeglądu działań wojennych widać, że

oddziały rosyjskie w Lanczynie (między Delatynem a Kołomyją) i w Matyjuwach i koło Trościanka (pomiędzy Kołomyją a Zabłotowem) przekroczyły Prut.

Z WALK O PRZEMYSŁ.

O atakach Niemców, o których wspominają komunikaty z ub. środy i czwartku, pisze „Dief“: Front ataku na linię między fortami nr. 7 i nr. 11 rozciągał się na 35 wiorst. Na fort nr. 11 szedł nieprzyjaciół od strony Kozienic i Maszkowic po szosie, która przylega do lasu, a na fort nr. 7 od Olszan drogami leśnymi. Atak był poprzedzony silnym ogniem artyleryjskim. Rosyjska artyleria odpowiadała, jednak następująca masę trzeba było wstrzymać ogniem karabinów maszynowych i ręcznych. W końcu przyszło do walk na bagnety, szczególnie krwawych w odcinkach fortu nr. 7. Tam wzięto do niewoli do 1000 jeńców.

LIBAWA.

„Riżskaja Myśl“ podaje otrzymaną z Mitawy wiadomość o wzięciu do niewoli niemieckiego komendanta Libawy von Pirwitz. Komendant razem z adiutantami w samochodzie objeżdżał powierzony sobie rejon i pochwycony został przez podjazd kozacki.

Do Rygi donoszą, że Niemcy zabrali cały ruchomy tabor podjazdówki Libawsko-Hazenpotskiej i przewieźli na nową swą kolej Libawa-Połaga-Kłajpeda. Z Libawy Niemcy w dalszym ciągu gorliwie wywożą złupione mienie. Z powiatu hazenpotskiego wysłano przeszło 400 wozów.

ZAKAZ JEZYKA NIEMIECKIEGO.

Piotrogród. 22 (4) (PAT.) Minister spraw wewnętrznych zakazał używania języka niemieckiego w korespondencji pocztowej i telegraficznej wewnątrz Cesarstwa.

GAZY TRUJĄCE.

Piotrogród. 22 (4) (PAT.) Pomocnik głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża północno-zachodniego rejonu doniósł zarządowi głównemu, że ranniem Niemcy ostrzeliwali front rosyjski na znacznej przestrzeni bombami z gazami trującymi. Pierwsza partia porażonych przybyła do Warszawy. Przywieziono do Warszawy 3 trupy. Odbędzie się natychmiast sekcja w celu stwierdzenia rodzaju zatrucia organów porażonych oraz bezpośredniej przyczyny śmierci. Z tego powodu omawiano szczegółowo kwestię udziału rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego

odcieniem, że aż w końcu przynosił na zapatrzone oczy błogosławiony sen...

Wczoraj było coś podobnego — zapomniało się o rzeczywistości, oddychało w ukojeniu na jawie.

Autor powiada na afiszu: „Rzecz dzieje się na wsi w pobliżu Warszawy. Czas: — dziś“.

O, nie! — nie „dziś“. Tak bywało wtedy, gdy dziecięce oczy błądziły po płonienach kominka, kiedy nieco później, wypatrywszy w ojcowej bibliotece tom Fredry, zaśmiewały się nad figlami Gucia, nad łzami Albina, i przekorą Klary... Dziś dzieje się z sentymentami nieco inaczej, a i komedia dziwniejsza innymi posługuje się środkami. Mimo to „Gołębnik“ należał w ostatnich czasach do najpopularniejszych sztuk, na jakie zdobyła się rodzina dramatyczna produkcja.

Obok autora stanął w rzędzie „dobrych ludzi“ p. Nowacki, który wykonawszy śmiały ofensywę przez różne transzeje i odrzuciwszy dzielną prawicą kilka pękających szrapneli na bok, stanął na swym stanowisku, za co go licznie niż zwykle zebrana publiczność powitała rzesistymi oklaskami. Widziało się go i aplauzowała w „Gołębniku“ tyle razy, że trudno do dawnych laurów dorzucić nową jaką gałązkę. Kocha się on w Zbyszku, Zbyszko kocha jego, a obu razem kocha publiczność.

Miejsce p. Trapszo zajęła p. Zielińska i wywiązała się ze swej roli, nie zbyt zresztą zasobnej w efekty i przełomowe zwroty uczucia, bardzo dobrze.

Krzyża w przygotowaniu opasek ochronnych oraz środków do leczenia osób zatrutych przez gazy.

JENCY.

Kiów 22/4 (PAT.) Ciągłe przybywają duże partje jeńców i rannych Austro-Niemców. Charakterystyczna, że wśród rannych procent Niemców znacznie większy, aniżeli pomiędzy zdrowymi. Niechęć Niemców do poddawania się do niewoli objaśniają nie tylko patryjotyzmem, lecz obawy dostania się w ręce Rosjan, którzy rzekomo zaganiają jeńców na Sybir na roboty zamiast katorżników. Nowy wymysł o nadużyciach rosyjskich usilnie kolportują oficerowie niemieccy w celu podtrzymywania żołnierzy od poddawania się.

KOOPERACJA ANGLJI.

London 22/4 (PAT.) „Times“ w artykule wstępnym p. t. „Egzamin Rosji“, mówiąc o komunikacie austro-niemieckim z powodu zajęcia Przemysła, pisze:

„Jeżeli to istotnie się stało, to Rosjanie nie takimi są sprzymierzeńcami, aby założywszy ręce, opłakiwali zdarzenie. Pierwszą ich myślą będzie przedłużyć do ostatnich granic swoich sił zacięty, niepokonany opór przeciwko orężowi wrogów, czego dawali już wiele razy dowody od początku wojny z niezmieną stałością.“

„Naczelne dowództwo armii rosyjskich patrzy na kampanję, jako na jedną całość i może spokojnie naprawiać nawet niepowodzenia w rodzaju zajęcia Przemysła, jeżeli istotnie mamy do czynienia z tym faktem, w drodze ostrożnego obliczenia przyszłych ewentualności.“

„Duch rosyjskiego sztabu generalnego jest taki sam, jak i duch narodu. Niepowodzenie rosyjskie powinno wywołać u nas nową falę sympatii do rosyjskich sprzymierzeńców i wskazuje nam jeszcze wyraźniej, że ich sprawa jest także naszą sprawą, że zadaniem naszym w tej wspólnej sprawie jest organizowanie sił narodowych takie, abyśmy razem oni i my mogli iść naprzód, pomimo chwilowych niepowodzeń, z zupełną wiarą w ostateczne zwycięstwo“.

Komitet włosko-polski.

W „Głosie Polskim“ ogłasza komitet polsko-włoski komunikat następujący:

„Zjednoczenie naszych Włoch było przygotowywane przez wpływy na opinię publiczną Europy. Wpływy te były podtrzymywane przez najwybitniej-

Dwie dalsze gołąbki tj. pp. Dobrzańska i Miłosz, gruchały i lkały również wedle Fredrowskiej recepty.

Inni artyści, a to pp. Otrembowa, Sznage, Jaworski, Dobrzański, Okornicki, Złuszczewski, wywiązali się ze swych ról bez zarzutu.

Na czoło przedstawienia wybił się jednak tym razem Rasiński. Były chwile, że artysta jednym nieznacznym gestem pobudzał całe audytorium do serdecznego śmiechu. Gdybym go znał osobiście, to bym mu podziękował za wstępną, niemną grę w pierwszym akcie tak mocnym zgniczeniem palców, jak on sam to uczynił na scenie p. Nowackiemu i p. Zielińskiej. W końcowym zespole I aktu tak zasobne zilustrował ruchami swą pocziwą, hreczkosiejską duszę, że aż to się działo potrosze z przywdą partnerów, którym autor kazał wśród tego wygłaszać nie bardzo zasobne w treść wiersze. Do Rasińskiego mogły jednak mieć pretensje partnerzy, nie zaś widzowie, których ręce złożyły się dwukrotnie do oklasków w czasie samej gry i to bez sztucznej reklamy jaskółczych regionów. Jestto chyba najlepsze uznanie.

Choć „Gołębnik“ dostatecznie był ograny, na całości czuło się przecież wytrawną rękę p. Makużyńskiego, która od siebie dorzuciła tu i ówdzie kilka nowych i zajmujących szczegółów.

Kazimierz Rojan.

Z teatru.

„W gołębniku“ Ignacego Nikorowicza, pierwszy występ Jana Nowackiego.

Rzadko się obecnie zdarza, aby w ciągu pięciu minut nie przypomnieć sobie ze trzy razy o wielkiej, pełnej grozy, światowej wojnie, a myślenie, zaprawde, cięższa jest niekiedy praca, niżeli kopanie ziemi, lub wożenie piasku taczkami pod stromą górę.

Otóż gdy się tak szczęśliwie złoży, że dobrzy ludzie pogodnym uśmiechem zanarkotyzują wewnętrzne robaka i pozwolą nie myśleć przez kilkanaście lub kilkadziesiąt minut o rzeczywistości, to należy im się za tę uczciwą przysługę serdeczne „Bóg zapłać“.

Wczoraj, w teatrze miejskim byli tacy dobrzy ludzie. Przedewszystkiem był zawsze wesół i lekko na życie patrzący p. Ignacy Nikorowicz, nie wo własnej, co prawda, osobie, ale przecież był. Czulo się jego obecność w kaskadzie rymów, którymi zawsze tak misternie władał, że mu się nie jedną w życiu wybaczało prozę. Z gołębnika bije swojska nuta, drgają słoneczne promienie, szeleszczą pogwary dawnych, Fredrowskich dwórków.

Za dziecięcych lat, lubilem wpatrywać się o szarej godzinie w płomień kominka, który takimi grał językami i tak się inienił prześlicznym blasków

szych działaczy izb prawodawczych świata, którzy byli poprzednikami stworzenia rządu narodowego i wolnego. Takimi byli Guizot, Gladstone i inni. Dlatego też nasz Włochów obowiązek naturalny i moralny pomagać narodom, potrzebującym tego. Pomoc taką przedewszystkiem możemy dać na polu myśli, skierowanej w stronę wyzwolenia ludów ciemiężonych z niewoli, dania im możliwości samostanowienia o sobie i złączenia w jedną całość rozczwanych na części narodów-męczenników. Do takich należy przedewszystkiem Polska, licząca przeszło 25 milionów. W tym celu w najrozmaitszych miastach Włoch, Rzymie, Medjolanie, Turynie, Genui, Florencji i innych zorganizowały się komitety „Pro Polonia“ (Za Polskę), do których składu weszły najwybitniejsze jednostki świata politycznego i umysłowego.

Idea przewodnia Komitetu była zaznaczona w cyrkularzu, rozesłanym w końcu września 1914 roku przez członków Komitetu Rzymskiego, który zaszczycają swoim udziałem ludzie tej miary, jak poseł Barzilaj, poseł G. Bevione, senator Cadolini, D'Annunzio, poseł Federzoni, senator Luciani, August Murri, Ernest Nathan, poseł Orsi, senator Pastro, senator Caetani Duca di Sermoneta, b. poseł ks. Maffeo Sciarra, poseł hr. Soderini, poseł Valenzani i inni najwybitniejsi członkowie rozmaitych stronnictw politycznych. W ostatnich czasach wyszły takie odezwy i wydawnictwa inne, pomiędzy którymi zwraca na siebie powszechną uwagę zeszyt styczniowy „Rivista di Roma“, poświęcony całkowicie Polsce, oraz książka „Włochy za odbudowanie Polski“, wydana przez miesięcznik „Eloquenza“.

Niewątpliwie i inne miasta Włoch przylącają swoje szlachetne głosy do tych, które potworzyły już komitety „Pro Polonia“. Potem zaś nastąpi ogólne połączenie się komitetów, co bezwzględnie zmocni i zwiększy wpływ i da możliwość rozwinięcia szerszego zakresu oddziaływania na opinię publiczną świata cywilizowanego.

Za Komitet Włoski „Pro Polonia“ w Rzymie:

Alberto Lombroso, redaktor „Rivista di Roma“.

Witold Olszewski, adwokat w Bolonii.

Wojna włosko-austrijska.

JĘCY POLACY WE WŁOSZECH.

Pod przewodnictwem ministra rolnictwa utworzył się w Rzymie komitet opieki nad jeńcami austriackimi narodowości słowiańskiej. Jeńcy, wzięci w pierwszych starciach z posterunków pogranicznych, są wyłącznie narodowości polskiej.

SŁOWIANIE NA FRONCIE.

Według doniesień z Wiednia, na front włoski wysłane zostały prawie wyłącznie pułki słowiańskie, głównie polskie z Galicji i Śląska. Naczelne dowództwo nad eskadrą austriacką na morzu Adriatyckim obejmuje książę Adalbert pruski.

WATYKAN.

Po powrocie do Wiednia austro-węgierski poseł przy Watykanie książę Schönburg w rozmowie z dziennikarzami wyłuszczył przyczyny, które skłoniły go od opuszczenia Watykanu. Przyczyny te są następujące: po pierwsze, rząd włoski nie potwierdził umowy z Watykanem, spisanej przez Wiktora Emmanuela II w 1871 roku, — po drugie, rząd włoski nie zgodził się na posyłanie przez niego do Wiednia deszcz szyfrowanych, — po trzecie wreszcie, wskutek agitacji włoskiej przebywanie posła austriackiego w Rzymie groziłoby Watykanowi wielu nieprzyjemnościami. W końcu książę Schönburg oświadczył, że Austro-Węgry będą nadal utrzymywały stosunek dyplomatyczny z Watykanem za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Wiedniu.

NARADA.

W ciągu bieżącego tygodnia przybyła do Paryża włoski minister wojny, Zuppoli w celu odbycia narady z Joffrem i Frenchem.

CHYBIONY PLAN.

Z Paryża donoszą, że kierownik sztabu generalnego austriackiego, Hoetzendorff, opracował plan niezwłocznego wtargnięcia do Włoch zaraz po wypowiedzeniu wojny. Obecnie jednak, ze względu na pomyślnie zakończenie mobilizacji we Włoszech, armia austriacka prawdopodobnie będzie zmuszona stosować się do planu strategicznego włoskiego.

ANGLJA—WŁOCHY.

London 21 (3) (PAT.) Izba lordów. Lord Crew mówiąc o wystąpieniu Włoch, zaznaczył, że to nadzwyczajne ważne zdarzenie dowodzi, iż przymierze oparte na politycznych intrygach, nie zaś na sympatiach narodowych i nie mające wspólnego celu, nie może wytrzymać takiej próby, jaką się stało obecnie przesilenie. Z drugiej strony związek, istniejący obecnie między Anglią a Włochami, oparty jest na mocniejszych podstawach, niż ludzie przypuszczają. Horroby są pomyślnie i obie nacje, idąc ręką w rękę sprzymierzają się wielkiego, ostatecznego zwycięstwa.

Na froncie zachodnim.

Z PLACU BOJU.

Paryż. 22 (4) (PAT.) Wieczorny komunikat urzędowy: W rejonie na północ od Arras walka trwa dalej. Przedsiębiorząc ataki, posuwamy się naprzód. Zdobyliśmy na północy od cukrowni Souchez okop nieprzyjacielski i wzięliśmy tam do 30 jeńców. Próba niemieckiego kontrataku w Neuville St. Waast została powstrzymana przez nas z pomocą granatów ręcznych. W Labryncie na południe od Neuville St. Waast zdobyliśmy jeszcze około 100 metrów terenu.

Nieprzyjacieli rzucił na Verdun kilka pocisków z dział dalekonośnych, które jednak nie trafiły w cel. My ze swej strony bombardowaliśmy front południowej dyslokacji i fortyfikacji pod twierdzą Metz.

Niemcy oprócz tego rzucili kilka pocisków na St. Die, które nie zrzuciły jednak szkód materialnych.

ASQUITH NA FRONCIE BOJOWYM.

London 22 (4) (PAT.) Przed kilkoma dniami Asquith wraz z marszałkiem polnym Frenchem odwiedził linię dyslokacyjną wojsk brytyjskich. Wielkie wrażenie wywarł na premierze widok okopów nieprzyjacielskich i ruiny pod Ypres. Asquith był obecny na przeglądzie brygady brytyjskiej, zwrócił się do żołnierzy z mową, wyrażając w krótkości, jak dalece kraj ocenia ich służbę oraz złożył im gratulacje z powodu wykazanego przez nich męstwa. Mowę Asquitha przyjęto z entuzjazmem. Następnie Asquith odwiedził szpital i obserwował żołnierzy, którzy oczekiwali swej kolei na kąpiel gorącą w browarze. Żołnierze poznali gości, wybiegli nadzy z kąpeli i otoczywszy premiera, urządzili mu owację.

PRZEMYSŁ I WOJNA.

Manchester 22 (4) (PAT.) Lloyd George w mowie swojej na zgromadzeniu pracodawców i przedstawicieli związków roboczych wskazał, że wynik wojny zawiśł w większym stopniu od gospodarzy i pracowników fabryk, niż od kogokolwiek w społeczeństwie. Niemcy zawdzięczają swój rozpad całkowicie swojej wielkiej przewadze w zaopatrywaniu armii pociskami i granatami. Powodzenie ich zawisło od doskonałej organizacji fabryk niemieckich. „Dwieście tysięcy bomb — mówi Lloyd George — rzucono na głowy walecznych wojsk rosyjskich w ciągu jednej godziny. Gdybyśmy mogli zastosować ten sam sposób do Niemców, byłiby już wyrzuceni z Francji, a my wkroczylibyśmy do Niemiec. Byłby już bliski koniec wojny. Ludzi mamy więcej teraz niż trzeba w porównaniu do zapasów amunicji. Jeszcze więcej ludzi odezwiało się na nasz apel, ale potrzeba, żeby nasze fabryki przygotowały nam środki, abyśmy mogli przebiec się przez linię nieprzyjacielską. Ostatnie zwycięstwa francuskie w znacznym stopniu można przypisać pracy fabryk prywatnych Francji“. Lloyd George zakończył mowę wyrazami przeświadczenia, że to, czego dokonali inżynierowie francuscy, mogą dokonać i angielscy.

STRATY NIEMIECKIE.

Według obliczenia, dokonanego na podstawie niemieckich list strat, „Daily Chronicle“ podaje, że do 15 lutego Niemcy stracili okragło: w zabitych 248.000 w rannych 748.000, w zaginionych bez wieści 179.000 razem 1.175.000 ludzi. Od marca do 15 maja Niemcy stracili około 300.000 żołnierzy. Liczbę wszystkich strat niemieckich od początku wojny można szacować na 1.800 tysięcy ludzi. Do tej liczby doliczyć trzeba straty za ostatni miesiąc w liczbie 250.000 tysięcy.

Wiadomości telegraficzne.

Australia — Polsce.

Sydney 22 (4) (PAT.) Koncert pani Melby na rzecz ludności polskiej, która ucierpiała od wojny, dał 6.382 funtów szterlingów (153.000 kor.) dochodu.

NA POLU CHWAŁY.

Paryż 22/4 (PAT.) Dzienniki donoszą, że syn Makyma Gorkiego, który wstąpił jako ochotnik do armii francuskiej, został ranny 26 kwietnia podczas zajmowania Carency. Amputowano mu prawą rękę.

LANDSZTURM I MŁODZIEŻ NIEMIECKA.

Sztokholm 22/4 (PAT.) Według rozporządzenia, ogłoszonego przez generalne konsultaty niemieckie w tutejszych dziennikach, wszyscy należący do pierwszej klasy landszturmu, powinni zgłosić się do władz. To oznacza, że obecnie powoływa się do armii czynnej wszystkich landszturmistów, którzy się dotąd nie ćwiczyli w służbie wojskowej, w wieku od 16 i pół roku do 40 roku życia. Landszturmści pierwszej klasy w wieku od 41 do 45 roku, już wyćwiczeni, byli już powoływani zaraz po wybuchu wojny. Należy zaznaczyć, że milion ochotników w wieku od 16-18 roku życia zgłosił się do armii niemieckiej jeszcze z samego początku wojny. Według niemieckiej prasy niemieckiej obecnie w armii niemieckiej znajduje się już 2 miliony ochotników. Rzecz charakterystyczna, że uczniowie wyższych klas gimnazjów i realnych w Niemczech otrzymują bez żadnych wyjątków dojrzałości, co zachęca młodzież do wstąpienia do wojska.

Norwegia a Niemcy.

Sztokholm 22/4 (PAT.) Z Istad donoszą, że monoplan niemiecki wczoraj popołudniu przeleciał od morza w stronę Istad i przez półtorej godziny leciał ku zachodowi w kierunku Chrystyanji.

Rząd niemiecki przyznał, że parowiec „Belridge“ został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Niemcy wyrażają żal i gotowość wynagrodzenia strat. Norwegia zgodziła się na te propozycje.

Z życia politycznego.

RUMUNIA.

„Hamburger Fremdenblatt“, organ inspirowany przez urząd spraw zagranicznych, donosi, że rokowania włosko-rumuńskie nie są jeszcze ukończone, że wskutek tego wyłączona jest możliwość przedkierowania Rumunii, pomimo usiłowań innych uczestników poczwórnego porozumienia. Prezes rady ministrów Bratiano działa na zwłokę, aby wyjaśnić zagadnienie, jak odbije się wystąpienie Włoch na ogólnej sytuacji strategicznej.

Do Bukaresztu przybył tu w specjalnej misji w drodze z Budapesztu były bułgarski minister wojny, Sawow. Na dworcu powitał go adjutant króla, po czym obaj samochodem dworskim udali się do pałacu.

Z Bukaresztu donoszą, że władze otrzymały rozkaz nie dopuszczania pod żadnym warunkiem do manifestacji antyneutralistów. Rektor zagroził zamknięciem uniwersytetu w razie ponowienia się manifestacji.

WARUNKI POKOJU.

W „New York Times“ generał francuski Maltre pisze o prawdopodobnych warunkach pokoju, które powinny być dla Niemiec „kaftanem bezpieczeństwa“. Niemcy należy doprowadzić do ich granic naturalnych, znieść ich dążenia do panowania ekonomicznego nad światem, uwolnić je od militarystyki pruskiej.

Zachodnią granicą Niemiec powinien stać się Ren. Aby zabezpieczyć się przed napaścią ze strony Niemiec, Francuzi powinni zająć nie tylko Kolonię i Strasburg, ale także Kobleniec, Monachium i Mannheim. Gdy Francja odzyska Alzację i Lotaryngię, kongres pokoju będzie mógł się zająć podziałem pozostałych terytoriów nadreńskich.

Zmiany terytorjalne nie są warunkiem jedynym przyszłego pokoju. Drugim najważniejszym warunkiem ustalenia pokoju w Europie jest detronizacja Hohenzollernów. Pod wpływem kasty wojskowej, której wyrazicielami są Hohenzollernowie, Niemcy popełnili olbrzymi błąd. Uwolnienie ich od tej dynastii będzie uwolnieniem od popełnionych błędów.

Na widnokręgach bałkańskich.

Rokowania trójpřzymierza z Bułgarią mają się ku końcowi. W dniu 31 maja Radosławow odbył ważną konferencję z posłami trójpřzymierza. Rezultat rokowań dotychczasowych nieznany.

Równocześnie toczą się żywe rokowania pomiędzy Bułgarią a Rumunią. W Paryżu otrzymano relację, że rokowania te można uważać za pomyślne. W następstwie tych rokowań Rumunia przeprowadza mobilizację swej armii, w Bukareszcie zaś mówią o mobilizacji armii bułgarskiej. Mobilizacja obu armii odbywa się w tajemnicy.

Wielkie znaczenie w kołach dyplomatycznych przywiązują do przyjęcia posła serbskiego w Sofii przez cara Ferdynanda, a posła bułgarskiego w Niszu przez króla-regenta. Stąd wnoszą, że porozumienie bułgarsko-rumuńskie obejmie również Serbię. Również półoficjalne głosy prasy serbskiej świadczą o zmienionym stosunku polityki serbskiej do Bułgarii.

W Bułgarii zaszedł charakterystyczny fakt. Oto Genadjew, głowa germanofilskich stambulowców, wezwał członków swego stronnictwa, którzy są przeciwni wystąpieniu Bułgarii przeciw Niemcom, ażeby występowali ze stronnictwa. A wszakże niedawno jeszcze wszyscy stambulowcy byli germanofilami.

W Paryżu nie stracono dotychczas nadziei, że również Grecja wystąpi, jednakże cenę za jej wystąpienie podyktuje nie trójpřporozumienie, lecz nowy sojusz państw bałkańskich: Rumunia, Bułgaria i Serbja.

„Głos Rusi“ otrzymał z bardzo poważnego źródła wiadomość, że w dniach ostatnich w nastroju bułgarskich kół politycznych zaszła charakterystyczna zmiana. Trójpřporozumienie prowadzi ważne rokowania z rządem bułgarskim, których zakończenia rychłego spodziewa się. Są podstawy, że Bułgaria zadowolni się zaofiarowanymi jej ustępstwami. Serbja, która tak czy owak otrzyma Bośnię, Hercegowinę i kilka portów wzdłuż wybrzeża Adriatyckiego, zgodziła się na ustąpienie części Macedonii, którą przekazał jej pokój bukareszteński, mimo, że posiada ludność bułgarską. Z drugiej strony polityka Grecji, która jawnie stara się o utrzymanie najściślejszych stosunków z państwami środkowo-europejskimi, rozwiązuje dyplomacji poczwórnego porozumie-

nia ręce odnośnie do Dramy, Kawalli i innych części greckiej Macedonii. W kołach dyplomatycznych pewni są, że Bułgaria wystąpi w każdym razie nie później jak do sierpnia i nietylko wystąpi przeciw Turcji, ale da czynną pomoc armii serbskiej. Bułgaria stara się o polepszenie stosunków z Rumunją; w tej mierze donoszą, że wezwano z Bukaresztu do Sofii posła bułgarskiego Radewa. Należy się spodziewać, że Bułgaria i Rumunja dojdą do zupełnego porozumienia. Prasa rządowa podkreśla znaczne polepszenie się stosunków bułgarsko-rumuńskich. Urzędowa „Independance Roumaine“ dowodzi, że Bułgaria i Rumunja powołane dziś są do przywrócenia równowagi na Bałkanach, naruszonej skutkiem przystąpienia Włoch do trójporzumienia.

Korespondent „Kij. Myśli“ donosi z Sofii, że w dniach ostatnich odbywają się konferencje delegatów poczwórnego porozumienia z bułgarskimi stronnikami opozycyjnymi w sprawie rekompensacji dla Bułgarii za jej zbrojne wystąpienie. W dniu 29 maja posłowie rosyjski, włoski, angielski i francuski odbyli konferencję z Radosławowem.

Z Wiednia donoszą, że gabinet wiedeński w obawie przed przyłączeniem się Bułgarii do poczwórnego porozumienia, wywiera nacisk na Turcję, ażeby odstąpiła Bułgarii Adrianopol za cenę jej neutralności.

Na polu chwały.

Czytamy w „Gaz. Warszawskiej“:

„Atmosfera naszego życia publicznego jest przysięgająco duszna. W kołach inteligencji stojących u szczytu życia zbiorowego, widzimy, niestety, objawy dziwnego krótkowidztwa. Ludzie rządzą się wrażeniami i reakcją odruchami, a nie są zdolni do spojrzenia dalej w przyszłość, do objęcia szerszych horyzontów, do odczucia początku wielkiej przemiany, która dokonywa się w losie naszym.

„Wśród tego sceptycyzmu, szamotania się dusz, zgryźliwej literatury, prostoty politycznej ubierającej się w toż samą rozumu stanu, krótkowidztwa, mającego się za patryjotyzm nieskalany, z prawdziwą i wzruszającą siłą odcinają się czyny ofiarne na rzecz lepszej przyszłości.

„Młodość polska, która z jasnowidzeniem niezawodnego instynktu narodowego niesie świadomość, dobrowolnie, w całym poczuciu swego obowiązku swego życie w ofierze dla lepszej przyszłości, w walce z największym wrogiem naszego narodu — Niemcami — młodość ta snuje nic najlepszych tradycji naszej wielkiej przeszłości.

„Dochodzi do nas wiadomość o bohaterskiej śmierci w czasie walk ostatnich chorążego Pawłowskiego i kilkunastu szeregowców z Drużyny Polskich podczas ataku na okopy niemieckie. Niedawno pisaliśmy o śmierci na placu boju we Francji porucznika Malca.

„Fakty te z ostatnich dni na szarem tle naszego życia duchowego jasną odcinają się smuga.

„Ofiara krwi jest zawsze godną szacunku, nabiera zaś cech wielkości, gdy złożona jest w imię lepszej przyszłości narodu, zgodnie z jego wolą“.

Paderewski w Ameryce.

Czytamy w „Dzienniku Chicagowskim“ z dnia 19 kwietnia:

Państwo Paderewscy przybyli do Ameryki statkiem „Adriatic“. Imieniem Polonii amerykańskiej przywitali mistrza p. Jan Smulski, kasjer komitetu centralnego, księża Brzozewski, Manteuffel, Wilamowski i Zaniewicz, oraz redaktor Jasieński.

Reporterzy pism angielskich obiegli wnet państwo Paderewskich, zasypując ich gradem pytań.

„Od czasu wybuchu wojny nie grałem ani razu“ — mówił Paderewski — „nie przyjechałem tutaj koncertować. Wicie wszyscy, co się dzieje w Belgii. Otóż Polska jest siedem razy większa od Belgii, a zniszczenie i nędza są bodaj jeszcze straszniejsze. Brzemie wojny dotknęło naród nasz najciężiej ze wszystkich na świecie. Dziesięć milionów ludzi żyje bez dachu nad głową, bez kawałka chleba. Ofiarność ludzka, ofiarność tych wszystkich, którzy współczują największej biedzie i nieszczęściu pozwala naszemu komitetowi jeneralnemu w Szwajcarii przynajmniej częście potrzeb zapobiedz. Utworzyłem komitety pomocy w Anglii i we Francji, gdzie znalazłem gorące poparcie najwybitniejszych obywateli: obecnie organizuję taki komitet w Ameryce. Nędza Polski nie ma granic i nie da się opisać“.

Nazajutrz — pisze korespondent „Dziennika Chicagowskiego“ — byłem u państwa Paderewskich. Od chwili przystąpienia progu ich pokoju hotelowego, miałem wrażenie niezwykłe. Jestem w Polsce, jestem u siebie, zapominam o Nowym Jorku i Ameryce. I zdaje mi się mimowoli, że państwo Paderewscy wiozą ze sobą trochę polskiego powietrza, polskiego nieba i polskiej ziemi. Tymczasem w rzeczywistości wiożą oni ze sobą ducha polskiego, wiożą płomienną miłość kraju i oddanie Ojczyźnie. Czuć to od pierwszej chwili, słyhać w każdym słowie.

Paderewski ma czar niezwykły w mówieniu. Można go słuchać godzinami. „Naród jest zjednoczony, silny i nad miarę ofiarny“ — mówił Paderewski — „przeznaczenie zażądało od nas niebywałego poświęcenia, niebywałego zaparcia się. I o gół ten straszny obowiązek spełnia po bohatersku. Ale pożoga wojny, zniszczenie kraju i nędza przechodzą ludzką miarę. Cztery piąte Polski, to ruina, popioły i zgłiszczca. Istnieje nietylko potrzeba, ale wprost konieczność pomocy natychmiastowej. Miliony giną z głodu i nędzy. I jakkolwiek lud nasz znosi to mężnie, jakkolwiek społeczeństwo polskie, a w pierwszej linii ta czwarta dzielnica Polski obowiązek swój rozumie, trzeba nam pomocy innych narodów, trzeba nam się odwołać do ludzkości. To jest zadanie komitetu szwajcarskiego, to jest zadanie moje. Zorganizowałem komitet francuski, zorganizowałem komitet angielski, gdzie wchodzi najwybitniejsi mężowie stanu i obywatele Francji i Anglii; obecnie to samo organizuję i tutaj.

„Ta ofiarność obcych bynajmniej nie zmniejsza naszych obowiązków. Oni dawać powinni, my dawać musimy. Myśmy powinni świecić przykładem, że w tych przełomowych godzinach naszego bytu potrafimy się wzajemnie wspierać. Te nasze centy będą równie ważne, jak dolary bogactw. I niewątpliwie lud polski nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Nie znajdzie się chyba Polak ani w kraju, ani gdziekolwiek na wychodźstwie, któryby nie pamiętał o nędzy swojego kraju. Wiem, że wychodźstwo amerykańskiemu nie potrzeba przypominać jego obowiązku“.

„Polska była, jest i będzie — jeno jej dzisiaj potrzeba chleba. Olbrzymia większość wychodźstwa polskiego przyjechała tutaj po chleb. Dziś o ten chleb woła cała Polska. I nam wszystkim, którzy dziś żyjemy zdala od tego całego pożaru, od wszystkich tych okropności wojny, nam zapominać o tem nie wolno, myśmy powinni poświęcić tej sprawie każdy nasz wysiłek, każdą myśl, każdy czyn. Nie przyjechałem tutaj pobudzać ofiarności Polaków w Ameryce. Wiem, że lud polski rozumie całą doniosłość czynu, jakiego Ojczyzna od niego żąda. Przyjechałem przemówić w imieniu ludzkości do ludzi. I z pewnością się nie zawiodę“.

W każdym słowie Paderewskiego znać siłę wiary, hart woli i oddanie się służbie publicznej i sprawie.

„Pod względem politycznym“ — ciągnął dalej Paderewski — „stanowisko narodu polskiego, stanowisko najszerzszych mas jest jasne, proste i rozumne. Polska jest zjednoczona i niema w niej żadnego rozłamu. Krańcowi przedstawiciele dwóch kierunków, jakie na początku istniały, jeszcze dotychczas manifestują swoje przekonania; ale są to już jednak tylko pozostałości. Możemy spokojnie w przyszłość patrzeć, bo kierownictwo naszych spraw politycznych w Warszawie spoczywa w rękach ludzi wyrobionych, rozumnych i uczciwych, którzy służą bezwzględnie tylko ideałowi Polski“.

Paderewski ma dar przekonywania i im dłużej go się słucha, tembardziej nabiera się pewności, że Polska wyjdzie wstępnym ducha bojem z domu niewoli. Trzeba tylko chcieć i nie ustawać w pełnieniu obowiązku. I Paderewski robi przedewszystkiem wrażenie, że swój obowiązek spełni do ostatka.

NADESEANE

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza 1.5 — Tel. nr. 303.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 4 czerwca b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	736.07	18.8	0			
2 popoł.	735.49	25.2	N.2	00	26.2	16.3
9 wiecz.	736.31	19.3	S.1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, wieczór deszcz.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południe +22.0 st. Celsjusza.

— Z teatru miejskiego we Lwowie.
Dziś w sobotę 5 czerwca „Prymas cyganów“, operetka w 3 aktach Kalmana.

W niedzielę 6 czerwca „Cyganeria“, opera w 4 akt. Pucciniego. Występ St. Ławy Argasińskiej-Choynowskiej.

— Muzyka kościelna. Jutro w niedzielę w czasie mszy św. o godz. 10 rano (czas ratuszowy) w kościele OO. Bernardynów, celebrowaną przez JE. ks. arc. Bilczewskiego, śpiewać będzie znakomita artystka p. Janina Korolewicz-Waydowa z akompaniamentem p. Wójcikiewicza oraz chór „Echa“.

— Salon sztuki artystów polskich przy ul. Akademickiej (u wylotu ul. Chorążczyzny) wzbogacił w ostatnich dniach swoje zbiory nowymi dziełami. Przybyły między innymi: Bratkowskiego: „Zima“, „Cha-

ty w śniegu“, Fałata „Motyw z Wenecji“ i „Skraj lasu“, Blockiego „Portret p. dr. Z.“, Gawlikowskiego „Krakowianka“, Czaykowskiego „Widoki z Bretonii“, Batowskiego „Studjum“, Blockiego „Widoki Lwowa“, Doręgowskiego „Kwiaty“, Harasimowicza „Widoki z Karpat“, Grzymalskiego „Widoki Lwowa“, Malczewskiego „Studjum“, Kossaka „Kirasjer“, Reyznera „Kwiaty“, Rybkowskiego „Baszta z okolic Kalwarii“, Rozwadowskiego „Ulan polski eskortuje przejazd bryczki“, Stanisławskiego „Kopy zboża“, Wygrzywańskiego „Rybacy“, Wodyńskiego „Leniuch“ i wielu innych.

Salon, który artystom lwowskim zastępuje zamknięte salony Tow. przyjaciół sztuk pięknych, stał się popularny wśród publiczności, zwłaszcza zaś przejezdni odwdzięczają go licznie i czynią w nim liczne zakupy.

— Zmiany służbowe w Galicji. Odwołani do miejsca dawnej służby pełniący czasowo obowiązki naczelników powiatu: z pow. Tarnopolskiego Konst. Dobrogorski, z pow. Skałackiego Iwan Studenecki, z pow. Czortkowskiego Eug. Witowicz, z pow. Zaleszczyckiego Iw. Sienokosow, z Buczańskiego Al. Andriasz-Szentelewicz, z pow. Podhajckiego Wiktor Mokienko, z pow. Brzeżańskiego L. Uljanow, z pow. Tłumackiego Grz. Trunów, z pow. Bohorodczańskiego Samuel Szawelew, z pow. Kałuskiego Józef Baliński i z gub. Czerniowieckiej Kulbicki.

Powołani do pełnienia obowiązków naczelników powiatu: pow. Tarnopolskiego — pełn. obow. naczelnika pow. Samborskiego Bazyli Krasowski; pow. Skałackiego — koniuszy Dworu hr. Aleksy Bielewskij-Zukowski; pow. Zaleszczyckiego — pełn. obow. nacz. pow. Niskiego Włodz. Nesterenko; pow. Buczańskiego — pełn. obow. nacz. pow. w gub. Czerniowieckiej hr. Włodz. Kronhelm; pow. Brzeżańskiego — pełn. obow. nacz. pow. w gub. Czerniowieckiej Al. Woronowski.

— Kradzież skór. (Z sali sądowej.) Z chwilą niepomiernego podrożenia skór we Lwowie, składy skór cieszyły się wyjątkową opieką złodziei. Nie było dnia prawie, aby któryś z nich nie padł ofiarą grabieży a skład Mendla Margulies na ul. Słonecznej 1. 22 okradziono nawet trzy razy. Wreszcie raz udało się schwycić szajkę, która obładowana bogatym łupem, wartości około 1000 rubli, nad ranem 16 lutego b. r. wracała do domu. Do szajki tej należał 37-letni szewc Władysław Kulikowski, który wziął do omocy 44-letniego Leopolda Warndla, krawca, (sprzeniewierzył się swemu fachowi) i 24-letniego zarobnika Stanisława Panka. Schwytani tłumaczyli się, że skórę znaleźli. Jednakowoż sądząc po znakach rozbicia, nie uwerżono w ich szczesście i dziś wszyscy trzej stanęli przed Trybunałem, oskarżeni o kradzież. Rozprawę prowadzi r. Dwonak. Wyrok zapadnie popołudniu.

— Zgubiono. W czasie jazdy tramwajem między Kawiarnią wiedeńską a żandarmerją zgubił prof. Neuhauser we czwartek w południe, 3 czerwca, portfel, zawierający około 30 rubli i różne dokumenty. Uczciwy znalazca zechce zatrzymać sobie kwotę pieniężną tytułem znaleźnego, zaś portfel i papiery, które dla nikogo innego nie przedstawiają żadnej wartości, wrzucić do skrzynki na drzwiach przybitej przy ul. Batorego 11, parter (skład fortepianów).

†

863

STANISŁAW GOTTFRIED

absolwent praw

najukochańszy syn Dra Jana i Józefy z Dropiowskich Gottfriedów

zgasł w Panu w 23 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 4 czerwca 1915 r.

Pogrzeb odbędzie się 6 czerwca o godz. 5 popoł. (czas rat.), z Krypty kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego.

Wykłady polskie w Mińsku. „Kurjer Lit.“ donosi, że w roku przyszłym szkolnym będą wprowadzone lekcje języka polskiego w szkołach średnich mińskich: męskiej Falkowicza i żeńskiej Rejmanowej. Kurator okręgu, do którego się zwracał osobiście o to ks. Mażonowicz, prefekt gimn. Falkowicza i Rejmanowej, ulegając prośbie grona rodziców, dał opinię przychylną.

Skutki suszy w Królestwie. Z różnych okolic kraju dochodzą nas wieści o smutnych następstwach długotrwałej suszy. Brak deszczu wpływa źle nie tylko na oziminy, siane wskutek wypadków wojennych na niedostatecznie uprawionej ziemi, ale i na zboża jare, które powszechnie bardzo prędko. Łąki i konicyfny są również liche, bo spiczona ziemia nie daje roślinności żadnego pożywienia.

© Syn Oskara Wilde'a. Z Londynu donoszą, że na froncie zachodnim poległ syn znanego pisarza angielskiego Oskara Wilde'a, kapitan Hollend, który jako ochotnik wstąpił do armii indyjskiej. Hollend miał 30 lat.

© Niemcy w Belgii. Niemiecki generał-gubernator Belgii wydał rozporządzenie, grożące karą śmierci za przejście bez odpowiedniego pozwolenia granicy holenderskiej.

© Pocałunki dobroczynne. Niedawno w Pietrowsku (g. dagestański) urządzono przedstawienie dobro-

czynne na korzyść ranionych. Organizatorzy wszelkimi sposobami postarali się o zapewnienie sukcesu materialnego. Długo myśleli, jakby zainteresować publiczność, jak wywlec z legowiska sennych obywateli. I wymyśleli. Przedewszystkiem zdecydowano sprzedawać na wieczorze wódkę, naturalnie na cel dobroczynny. To samo już wystarczało dla zapewnienia wieczorowi sukcesu. To też w przeddzień koncertu na okienku kasowym widniał napis: „Wszystkie bilety sprzedane“. Rozczuleni organizatorzy jeszcze wciąż nie byli kontenci z siebie, jeszcze myśleli o atrakcjach dla publiczności. I znów wymyśleli. Oto po przedstawieniu ogłoszono o sprzedaży pocałunków. Miejsce po panie-organizatorce pozwalały publicznie całować swe ręce, przytem według specjalnej taksy.

Pocałowanie w dłoń kosztowało 5 rb. Wyżej, aż do łokcia — 10 rb. Jeszcze wyżej, do ramienia — 20 rb. W ramie — 25 rb. Na tym taksa zatrzymywała się.

© Kronprinz. Urzędowa niemiecka „Agencja Wolfa“ zaprzecza doniesieniom, jakoby niemieckiego następcę tronu usunięto od dowództwa. Kronprinz korzystać zaczął tylko z miesięcznego urlopu.

© Niemiecki „chleb wojenny“. Według doniesień z Berlina, związek piekarzy berlińskich zwrócił się do redakcji dzienników miejscowych z odezwą, w której oświadcza, że piekarze berlińscy zmuszeni będą wkrótce prawdopodobnie do zaniechania dalszego wypieku tak zwanego „chleba wojennego“, stwierdzono bowiem, że spożywanie jego powoduje rozmaite przypadłości żołądkowe.

© Kartki na owoce. W myśl rozporządzenia władz saskich w Saksonii wprowadzono, prócz obowiązkowych kartek na chleb, także kartki na owoce. Każdy mieszkaniec otrzymuje raz na miesiąc kartkę, upoważniającą go do nabywania jednego funta suszonych owoców.

© Zabronienie „dodatków nadzwyczajnych“. Z Hamburga donoszą, że władze miejscowe zabroniły dziennikom wydawania dodatków nadzwyczajnych. Zakaz motywowany jest brakiem papieru.

© Ochrona fabryk. Szwajcarskie pisma donoszą, że niezwykle śmiałe ataki sojuszników lotników na ważne punkty wojenne w Niemczech, zmusiły rząd niemiecki do przedsięwzięcia całego szeregu wyjątkowych środków ochrony, tak fabryk armat Kruppa w Essen i w innych miejscach düsseldorfskiego okręgu fabrycznego, jak i zakładów budowy okrętów w Kiel, gdzie budują się obecnie gorączkowo łodzie podwodne. Nie mówiąc już nic o surowym postępowaniu z osobami, które chcą dostać się do tych zakładów i warsztatów okrętowych, władze wojskowe zaprowadziły na 50 kilometrów od tych miejsc punkty obserwacyjne, całą sieć stacji telegrafu bez drutu, telefony i baterie specjalnych armat do ostrzeliwania napowietrznych statków. Najbardziej interesującym środkiem wprowadzonym przez Niemców ku obronie tych ważnych punktów, okazują się osobiwe sieci potrójne, rozciągnięte nad najważniejszymi zabudowaniami fabryki i warsztatów. Sieci te mają służyć ku temu, ażeby rzucane bomby rozrywając się na nich, nie przebijają dachów zabudowań i nie spowodowałyby wewnątrz tych ostatnich wielkich spustoszeń i pożarów.

© Tam, gdzie nie wiedzą ni: o wielkiej wojnie. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe, że są jeszcze miejsca, gdzie po dziewięciu miesiącach wielkiej wojny, nic o niej dotąd nie wiedzą. Wielkobrytański generał-pocztmistrz powiada, że Tristan d'Acunha, samotna wyspa na południu oceanu Atlantyckiego, ani razu jeszcze nie otrzymała poczty od dnia wypowiedzenia wojny. Tristan d'Acunha zależy w zupełności pod względem komunikacji ze światem zewnętrznym od Cape-Townu, odległego o 1500 mil. Niekiedy mija rok i więcej, zanim mieszkańcy wyspy otrzymają jakiekolwiek wiadomości z Europy. Wyspa należy do Anglii a mieszkańcy jej w liczbie 80, wyznania protestanckiego, są potomkami rozbitków okrętowych, stanowiącymi mieszaninę Anglików, Szkotów, Irlandczyków, Amerykanów, Włochów, a nawet ras kolorowych. Na Tristan d'Acunha nie ma, naturalnie, ani jednego poddanego „wojujących państw“. Drugim takim miejscem, gdzie z pewnością nie słyszano jeszcze o wielkiej wojnie, jest Iquitos we wschodnim Peru. Iquitos ma niewątpliwie najtrudniejsze połączenie z resztą świata. Korespondencję do Iquitosu przewozi do ujścia Amazonki angielski statek pocztowy, skąd w górę rzeki, przez całą szerokość Ameryki południowej rzeźny parowiec. Iquitos znajduje się w odległości kilkuset mil od Limy, stolicy Peru, rozdzielającą je jednak Andy są nie do przebycia. Najkrótszą drogą, takim sposobem, z Iquitosu do Limy są nie te kilkaset mil, tylko w dół Amazonki, przez całą szerokość oceanu Atlantyckiego.

© Przerwa w komunikacji pocztowej. Do Kopenhagi donoszą z Wiednia, że władze austriackie zawiesiły nawet przesyłanie korespondencji pocztowej pociągami z powodu gwałtownego przesyłania woj-ska.

© Nowe kredyty wojenne. Według wiadomości otrzymanych z Berlina, rząd niemiecki zażąda w sierpniu od parlamentu nowych kredytów wojennych.

© Królowa belgijska w Ypres. „Matin“ podaje wzruszający epizod, którego osobą działającą jest królowa belgijska Elżbieta. Niedawno temu królowa zwiedziła transzeje armii belgijskiej w Ypres. Żołnierze w pierwszej chwili nie poznali dostojnego gościa, i jeden z nich zwrócił się do niej ze słowami: „Niech się pani nie boi, proszę być jak w domu“. Drugi zaś wyraził zdanie, że miejsce to nie jest bezpieczne, na co królowa odpowiedziała: „To nic, ja taka mała!“ Późem królowa usiadła na worku i zaczęła rozdać żołnierzom czekoladę i papierosy. Żołnierz, do którego należał worek, na którym wypoczywała królowa, na propozycję, żeby jej sprzedał worek, odpowiedział: „Ani za milion franków!“.

Ostatnie wiadomości.

STOSUNKI HANDLOWE DANJI Z ROSJĄ.

Kopenhaga. 22 (4) (PAT.) Założono tu rosyjskie handlowe товарищество akcyjne w celu rozwoju stosunków handlowych z Rosją. Stowarzyszenie zacznie swe prace dn. 1 lipca n. st.

BRĄK ZBOŻA W SZWAJCARJI.

Sztokholm 22/4 (PAT.) Donoszą z Bazylei, że wskutek wysokich cen na zboże i mąkę w niektórych miejscowościach Szwajcarii pieką chleb, zmieszany z ziemniakami.

Z JAPONJI.

Tokio 22/4 (PAT.) Odrzucone w izbie niższej wotum nieufności gabinetowi, prasa osądza jako akt walki parlamentarnej, nie mogącej oddziaływać na los gabinetu.

Formowane nowe dywizje zostały rozłożone w Saule, Pinianie, Lanamie i Choirenie.

W Tokio stwierdzono cztery, wypadki dżumy, z których dwa były śmiertelne.

CUKIER.

Piotrogród 22/4 (PAT.) Minister skarbu uznał za konieczne pozwolić na wypuszczenie na rynek wewnętrzny 3 milionów pudów cukru z nietykalnych zapasów z zaliczeniem tej ilości do kontyngentu wolnego.

TRZESIENIE ZIEMI.

Sztokholm 22/4 (PAT.) W Niemczech południowych dn. 20/2 czerwca dało się odczuć trzęsienie ziemi, szczególnie silne w Sztutgardzie.

POWÓDZ.

Jakaterynosław 22 (4) (PAT.) Powódź wzrasta. Elektrownia zatopiona. Miasto bez światła i wody. Zakłady, drukarnie, fabryki, posługujące się elektrycznością zostały wstrzymane.

Atkarsk. 22 (4) (PAT.) Na linii kolejowej riazńsko-uralskiej na dystansie Atkarsk-Żornowka uiewa podmyła tor na długości 4 wiorst. Ruch wstrzymany. Na linii bałandyńskiej tor uszkodzony na przeszerzeni dwu wiorst.

Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

- Blicher Clausen — Stryg Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.
Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.
Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. — 60.
Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przełożyła z fr. Felicja Popławska kor. 1.80.
Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1.80.
Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. — 60.
Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. — 60.
Dziadoszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. — 60.
Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przełożyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1.20.
— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyla z angielsk. Br. Neufeldówna kor. — 60.
Hanch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1.20.
Haggard Rider — Benita. Powieść. Przełożył z angielskiego A. D. kor. 1.20.
Kipling Rudyard. Zemsta Hungary. Nowele, przełożył z ang. Feliks Chwalibóg kor. — 60.
Mery Klaujusz. — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1.20.

33 1/3 0/0

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Żimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikołajski, otrzymają od powyższych cen 33 1/3 % rabatu.

PRZYPOMINAMY,

ŻE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —
NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs języka rosyjskiego, konwersacja, gramatyka, literatura. Nauczycielka z Rosji. Zgłoszenia do Administracji pod „Rosja“ a851

Młoda Francuzka udziela lekcji dzieciom. Zgłoszenia do Administracji pod „Francuzka“ a850

POSADY POSZUKIWANE.

Poszukuję zajęcia, złożę kaucję 100 rub. Administracja „Jot“ b858

Radca sądowy obejmie kuratelę nieobecnego właściciela realności. B. F. Administracja Słowa. b862

WOLNE POSADY.

Magistarki farmacji poszukuje natychmiast apteka w Sokalu. Zgłoszenia Lindego 6, „Laokoon“ c849

MIESZKANIA I SKLEPY.

Rozmaite pomieszkania do najęcia Żimorowicza 2 (Akademicka 20). Wiadomość tamże. e859

Wynajmę pokój z kuchnią lub 2 w willi z ogrodem. Akademicka 15. Mleczarnia. e861

Poszukuję 1 lub 2 pokoi słonecznych, umeblowanych, z elektrycznością i z usługą. Oferty w Administracji Słowa Polskiego dla „L. K.“ e864

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Wyprzedaż austriackich cygar. Mleczarnia udziałowa, Akademicka 1. 15. f850

Już otwarta w Miejskim Ogrodzie (Pojezuickim) Letnia Restauracja i Kawiarnia W. M. SZUINA. s853

1774 Blisko półtora wieku istnieje 1915 Najstarszy dziennik polski

„GAZETA WARSZAWSKA“

założona w 1774 roku.

301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codziennym, organem interesów polskich i pracy polskiej na wszystkich polach, który notuje i oświeca wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o doniosłych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Kołem Polskiem w Piotrogradzie, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświeca z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty“ GAZETA WARSZAWSKA zaprowadziła dział wspomnień sprzed stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyjątki z numeru GAZETY WARSZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (GAZETA WARSZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespolenie polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie GAZETA WARSZAWSKA jako jedno z najpierwszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Staliśmy członkami redakcji lub współpracownikami GAZETY WARSZAWSKIEJ są pp.:
Zygmunt Balicki, Roman Drowski, Jerzy Gościński, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Jabłonowski, Marjan Kiniorski, Ludomir Komierowski, Stanisław Koziński, Marjan Lutostawski, Zygmunt Morakowski, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Stanisław Pieńkowski, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szlagowski, Felician Szopski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasiutyński, Henryk Wierciński, Jan Załuska, Wincenty Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja Zgoda 5 w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska. skrzynka poczt. Nr. 257, w Warszawie. Cena „Gazety Warszawskiej“ w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze, sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach, pism, kioskach i na kolejkach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.